Ner 145. ROK 1845. PIĄTEK 27 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" 3. 645	† 10. 7	3. 78	Zachodni średni	Chmurno	w nocy Deszcz
26 2	3 626	+ 13, 5	3. 94	Pł. Zachodni „	„	Deszcz
10	3, 516	+ 9, 9	3. 74	Wschodni słaby	„	Deszcz

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Senat Rządzący z powodu nastąpionego zrezygnowania przez JX. Macieja Wójcikowskiego z posady katechety przy Więzieniach Kryminalnych, do zastępczego sprawowania tych obowiązków z dniem 1 Lipca r. b. poczynając powołał na dniu 23 Czerwca r. b. X. Walentego Majkucińskiego.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 24 *Czerwca* —

Wczoraj, pomimo chłodnego czasu, puszczaniu wianków towarzyszyły wielkie tłumy. na Pradze roiło się mnóstwo osób, a cała ulica Bednarska, mianowicie zaś most zapełnione były wszelkiego stanu ludnością, i dla tego przez kilka godzin wieczornych wzbroniony był przejazd między Warszawą i Pragą. O godz. pół do 8 JO. xiążę Namiestnik wysiadłszy z pojazdu na Krakowskiem przedmieściu, udał się pieszo na most i zaszczycił swoją obecnością liczną wiankową publiczność, która z przyjemnością witała przechodzącego przez natłok tam i napowrót dostojnego xięcia. Liczna wojskowa orkiestra ustawiona przy moście, odgrywała wesołe melodye, i téj tradycyjnéj uroczystości większego dodała znaczenia.

Po dwudziesto kilku stopniowych i dość długich upałach, bardzo rzęsisty spadł deszcz wczorajszéj nocy i orzeźwił całą upragnioną roślinność; ale za to chłodny dzień nastąpił, a noc dzisiejsza była nawet zimna. Mówią. jak zwykle, że musiały gdzieś spaść grady, inni utrzymują, że to zimno jest skutkiem wielkiéj massy lodów.. jaką wydała fabryka p. Grohnerta, a od których, jakkolwiek słodkich, naturalnie oziębić się miała atmosfera, jak od lodów z północy przybyłych, oziembiają się niekiedy południowe nawet morza.

— *Petersburg* 13 *Czerwca.* —

Rada Państwa uchwaliła co następuje: »Urzędnikom części naukowéj ministerstwa oświecenia narodowego, którzy po wysłużeniu 25 lat, będą nadal przez zwierzchność pozostawieni w służbie, wydawać, oprócz płacy, pensye emerytalne, z tem ograniczeniem, iżby całkowite pensye emerytalne z dodatkami za każde lat 5 nad 25, udzielane były tylko takim, którzy przepisane na to termina 30, 35 letni i t. d. wysłużyli właściwie w części naukowéj ministerstwa oświecenia narodowego, lub też w zakładach wojskowo naukowych; innym zaś, którzy przeszli z innych wydziałów, przeznaczać w takim razie, oprócz płacy, odpowiednią kwotę tejże w pensyi emerytalnéj.«

Rada Państwa, opinią najwyżéj zatwierdzoną w dniu 4 kwietnia, uchwaliła: Konstantego Mikołaja Stanisława Juliusza Franciszka syna Macieja, Michała Jana, Franciszka Michała Stanisława i Mikołaja synów Mikołaja, z synem ostatniego, Mikołajem Filipem, oraz Alexandra Mikołaja Alberta syna Dominika, z synem Wilhelmem Trojdanem Alexandrem, Radziwiłłów, zgodnie z wnioskiem Rządzącego Senatu, w godności xiążęcéj zatwierdzić.

— *Archangielsk* 27 *Maja.* —

Nareszcie w dniu dzisiejszym o godz. 9 z rana, lód na Dźwinie północnéj ruszył. Wysokość wody jest umiarkowana. Pochmurno; chwilowo pada śnieg wilgotny.

— *Berlin* 12 *Czerwca.* —

Królowa Wiktorya nie przybędzie do Berlina, ponieważ, jak słychać, nie chce się przez to wystawić na konieczność odwidzenia dworu hanowerskiego; proces familijny o dyamenty jeszcze nie został rozstrzygnięty. Właściwym celem podróży téj monarchini ma być Koburg jednakże ma także zrobić wycieczkę do Drezna dla odwidzenia głowy domu saskiego. Spot

kanie się z królem Pruskim nastąpi nad Renem w zamku Stolzenfels.

— *Paryż* 12 *Czerwca.* —

Według udzielonych kommissyi budżetowéj dokumentów, nadanych zostało od r. 1830, 38 tytułów xiążęcych, hrabiowskich i baronów. Opłaty od nich wynoszą: 18,000, 7200 i 3600 franków.

Według postanowienia izby handlowéj, wysłani zostaną delegowani do Wiednia, dla zwidzenia tamecznéj wystawy przemysłowéj.

Biskup Corbi zawiadowca dóbr królowéj francuzkiéj w Sycylii, przybył do Paryża.

Wiadomości z Algieru pod dniem 6 czerwca nie są zaspokajające. Względem stosunków marokańskich donosi jeden list: »Cesarz nietylko się wzbraniał potwierdzić traktat dotyczący handlu, ale nawet jednemu z podpisujących traktat, uciąć głowę kazał. Przybył posłaniec marokański aby zwrócić ofiarowane przez Francyę podarunki pod pozorem, że daleko są znaczniejsze, niż dane od cesarza. Ten stan rzeczy tém jest gorszy, że wojska nasze zajęte są przytłumieniem powstałych pokoleń w naszych własnych posiadłościach. Depeszą telegraficzną ministra marynarki, przesłano instrukcye do dowódzcy siły morskiéj francuzkiéj przy brzegach algierskich, zalecające jenerałowi Delarue, pełnomocnikowi przy rządzie marokańskim, aby nie pierwéj wydał jeńców marokańskich, aż zostanie w zupełności traktat ratyfikowany. Nowa marokańska taryfa podwyższa cło wchodowe od cukru, herbaty, jedwabnych, wełnianych i bawełnianych towarów, od których właśnie w zawartym traktacie zniżone zostały opłaty celne. Mniemanie, że nowa wyprawa przeciw Marokko będzie konieczną, coraz bardziéj zdaje się podobném do do prawdy.

Otrzymaliśmy właśnie dzienniki algierskie do dnia 5 czerwca. Między innemi czytamy w *la France algèrienne* z dnia 5 czerwca co następuje: List z Ued-Corso donosi nam, że powstanie kabylów wybuchło w Dellys i w okolicy. Kolumna dowodzona przez pułkownika Gentil opuściła Ued-Corso udając się do Dellys. Wszyscy strzelcy afrykańscy 1go pułku w Mustafa udali się także ku Dellys.

Dziennik *Akhbar* pisze: W chwili brania na prassę dziennika, dowiadujemy się o nadejściu depeszy, donoszącéj, że marszałek Bugeaud spotkał nieprzyjaciela o dwie mile od Orleansville i że żwawa nastąpiła potyczka w któréj poległo około 50 arabów a 150 dostało się w niewolę. Przyczem zabrano wielką liczbę bydła.

List z Maskary donosi, że Abd-el-Kader zrobił wycieczkę i napadł na pokolenie Styttów, któremu zabrawszy różne łupy ratował się ucieczką.

— *Dnia* 14 *Czerwca.* —

Na onegdajszém posiedzeniu izby deputowanych przyjęty został cały budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy rozprawach nie zaszło nic interesującego.

Xiążęta egipscy, którzy we Francyi pobierać mają nauki, przybyli tu w towarzystwie Halim Beja.

Sprawozdanie komitetu roztrząsającego projekt względem ulepszenia stanu portów przy oceanie Atlantyckim i morzu Sródziemnem, rozdane wczoraj zostało członkom izby deputowanych. Komitet oświadczył się za projektem i zaproponował udzielenie kredytu na 1845 i 1846 w summie 8 milionów fr. z całéj żądanéj summy 28,700,000 fr.

Dzisiejsza giełda bardzo mało była ożywiona. Papiery chylą się do spadnięcia, pozbywano się papierów hiszpańskich; kilka domów madryckich poleciło ich sprzedaż w znaczuéj ilości.

Na wczorajszém posiedzeniu izby parów, minister robót publicznych przedłożył projekt kolei żelaznych z Paryża do Lyonu i z Lyonu do Avignonu. Następnie przyjęła izba dodatkowe kredyta na r. 1844 i 1845.

Izba deput. naradzała się nad budżetem ministerstwa handlu, a w końcu posiedzenia uchwaliła bez rozpraw wydatek żądany przez rząd w summie 200,000 fr. na uroczystości lipcowe.

W *Courier de la Gironde* pod dniem 6 czerwca czytamy: Baboo indyjski, Dwarkanauth Tagore, przybyły do Francyi, nie przestaje być przedmiotem częstokroć natarczywéj ciekawości. Kiedy wychodzi lub powraca do hotelu, zawsze go otaczają ciekawe a liczne tłumy. Zwidził on wszystkie osobliwości tego miasta, i codzień uczęszcza do teatru, który mu się bardzo podoba; zwidził nawet jego kulisy, gdzie damy z chóru zachwycał swym pysznym kaszmirowym szalem, i drogiemi kamieniami. Dziś rano Baboo w towarzystwie swego 16 letniego syna, bardzo roztropnego i odznaczającéj się fizognomii i swego synowca o kilka lat starszego, udał się statkiem parowym do Medoc, dóbr p. Destournel na śniadanie.

»Powszechném jest zdaniem, jakoby Dwarkanauth był xięciem indyjskim, i jeden z dzienników naszego miasta daje mu ten tytuł. Zdanie to jest mylne. Dwarkanauth nie jest xięciem, ale najznakomitszym negocyantem, najbogatszym właścicielem w Kalkucie i najsłynniejszym na wschodzie ze swego rozumu, głębokich nauk i ze wspaniałomyślnego sposobu użycia swych ogromnych bogactw. Cywilizacya w Indyach winna mu jest wielki postęp, i w nagrodę jego licznych usług, królowa Wiktorya zaszczyciła go złotym medalem.

»Już to po raz drugi Dwarkanauth Tagore odwidza Francyę. W pierwszéj swéj podróży miał zaszczyt być przedstawionym królowi francuzów, z którym rozmawiał przeszło trzy godziny, i umiał ocenić przymioty, jakiemi się odznacza król Filip; rozmowa tyczyła się ciągle interesów indyjskich. W kilka dni potem udawszy się do Anglii, mówił do p. Peel: Król francuzów lepiéj zna interesa Indyj niż rząd

angielski. Niedawno powiedział mu ktoś w towarzystwie: Nie spodziewaliśmy się widzieć pana powtórnie we Francyi. Jakto! odpowiedział, wasz wielki monarcha zaprosił mnie na obiad za drugą bytnością, a ten zaszczyt wart jest aby przybyć z Kalkuty do Paryża. Nie chciałbym téj sposobności pominąć. Mówią że Dwarkanauth wyjeżdża jutro do Paryża.

— *Londyn* 13 *Czerwca.* —

Dwór uda się jutro na trzy lub cztery dni na wyspę Wight.

Królowa powróciła z Windsoru do pałacu Buckingham, gdzie świetny bal dziś daje.

Rozprawy w parlamencie były bez ogólnego interesu.

Olbrzymi okręt parowy *Great Britain*, opuścił wczoraj Blackwal udając się do Plymuth, a ztamtąd za kilka dni do Dublina, gdzie okazywany będzie publiczności. Poczem popłynie do Liverpoolu, zkąd dnia 26 lipca odbędzie pierwszą podróż do Nowego Jorku.

Dziennik *Standard* ogłosił następujący list do astronoma J. South, dyrektora obserwatoryum, o zjawieniu się nowéj komety: »Ostatniéj nocy o godz. pół do 12iéj czyniłem spostrzeżenia nad kometą, która zdaje się być jedną z największych, jakie się od lat 20 na naszym pół-okręgu ukazały. Znajduje się w bliskości świetnéj gwiazdy zwanéj Kapella.«

W tymże dzienniku czytamy: Z otrzymanych w Londynie wiadomości, potwierdza się, że cesarz marokański ma stanowczy zamiar powiększyć na nowo opłaty celne od towarów angielskich.

— *New-Jork* 31 *Maja.* —

Wielkie wrażenie sprawiło tu urzędowe doniesienie z Mexyku, że izba deputowanych kongresu mexykańskiego, większością głosów 41 przeciw 13, upoważniła ministra spraw zagran. do przyjęcia propozycyj podanych przez rząd texaski, oraz do wejścia z nim w układy względem uznania niepodległości rzeczypospolitéj Texas pod warunkiem, aby do Stanów Zjednoczonych nie była wcieloną. Dzienniki tutejsze przypisują z oburzeniem tę uchwałę zabiegom posłów angielskiego i francuzkiego

Z Mexyku donoszą, że miasto Rio Blanco przez trzęsienie ziemi d. 10 kwietnia prawie całkiem zostało zburzone, a połowa mieszkańców jego znalazła śmierć pod gruzami.

Wyższa Kalifornia postanowiła odłączyć się od Mexyku i utworzyć niepodległe państwo pod nazwą rzeczypospolitéj Kalifornii.

Z Ameryki centralnéj donoszą, że naczelnik powstańców Malespan zdobył miasto St. Leon (stolicę Nikarraguı) i około 1.000 osób śród największych męczarni zabić kazał, za co od duchowieństwa został wyklęty.

Rozmaitości.

Żywot sławnego karła
JOZEFA BORUSŁAWSKIEGO.
(Ciąg dalszy).

Innego razu oświadczyła cesarzowa życzenie, widzieć go w tańcu polskim, co gdy wykonał, była tak mocno zadowolona, iż tancerza pieszczotami okryła i na kolana go wzięła. Zadając mu różne pytania, zagnęła go wreszcie, jak mu się w Wiedniu podoba, i co też za największą osobliwość tego miasta poczytał Borusławski odpowiedział, iż już nie jednę podziwienia godną rzecz widział, ale nic jeszcze coby go równie zdziwiło, jak to, co w téj chwili widzi.

„I cóż to jest?“ spytała cesarzowa.

„Oto widok tak wielkiéj pani, trzymającéj tak małego mężczyznę na kolanach.“

Ta odpowiedź sprawiła, iż go cesarzowa nowemi pieszczoty udarowała, a jego malutka dłoń spoczywała w dłoni Maryi Teresy. Na jednym z palców cesarzowéj jaśniał piękny pierścień z jéj cyfrą, brylantami wysadzaną, i wydało się cesarzowéj jakby Borusławski weń się wpatrzył.

„Podoba ci się?“ spytała Marya Teresa.

„Przepraszam Waszą Cesarską Mość“ — odrzekł karlik -- nie przypatrywałem się pierścieniowi, lecz ręce, którą Waszą Cesarską Mość do ucałowania dać mi upraszam.“

Poczem ucałował rękę Maryi Teresy. Cesarzowa była zachwycona jego sposobem znalezienia się i byłaby mu darowała pierścień, gdyby nie był zbyt zaduży dla niego. Przywołała więc małą, sześcioletnią panienkę, zdjęła jéj dyamentowy pierścionek z palca, i włożyła go Borusławskiemu na palec, tą małą panienką była Marya Antonina, późniéj królowa francuzka.

Mimo to wszystko nie był Borusławski szczęśliwym. Śród najpochlebniejszych oznak łaski, jakiemi go codziennie obdarzano, poznawał on dobrze, iż go tylko jako żywe bawidełko pieszczono, a jego męzkie uczucie oburzało się na podobne obejście.

Kasztelanowa Humiecka bawiła z Borusławskim przez 6 miesięcy w Wiedniu, w ciągu którego to czasu brał naukę w tańcu od sławnego Angeliniego, baletmistrza nadwornego.

Z Wiednia udał się Borusławski do Mnichowa, gdzie go elektor bawarski bardzo mile przyjął, a ztamtąd odjechał do Lunewilu, na dwór byłego króla Polskiego, Stanisława Leszczyńskiego. Tu przyjęto małego szlachcica polskiego z serdeczną uprzejmością, i wyznaczono mu mieszkanie w pałacu samego króla Stanisława. *Joujoux* (tak nazwano Borusławskiego w Wiedniu) spotkał się tu z małym *Bibi*, który był również słynnym karlikiem, mającym lat 30 a tylko dwie stopy i 8 cali wysokości, podczas kiedy Borusławski był jeszcze o 4 cale mniejszym od niego. Z początku obchodził się Bibi dość grzecznie z gościem, lecz widząc, iż ten coraz większéj wziętości nabywa, powziął tak wielką nienawiść ku niemu, iż gdy raz sami przy kominku z sobą stali, Bibi porwał swego kolegę za nogi i chciał go gwałtem w ogień wrzucić. Na krzyk biednego Joujoux przybiegł sam król Stanisław wyratował uciśnionego z niebezpieczeństwa, a skarciwszy surowo zazdrośnika, skazał na chłostę i publiczne przeproszenie, chcąc go oraz nazawsze ze swojéj obecności oddalić. Borusławski wstawiał się na-

daremnie, aby go od chłosty uwolnić, i tyle tylko uzyskał, iż mu pozwolono zostać u dworu, lecz przeproszenia uniknąć nie mógł. Uczynił to zazdrośnik, ale z takim wstrętem i przymusem, że, jak powszechnie mniemano, wpadł z tego w ciężką chorobę, na którą w krótce umarł.

Z Lunewilu udali się nasi podróżni do Paryża, zabrawszy z sobą polecające listy od króla Stanisława do jego córki, królowéj francuzkiéj Maryi. W Wersalu przedstawiono Borusławskiego królowéj która go sobie bardzo upodobała i prosiła kasztelanową Humiecką, aby ją często ze swoim wychowankiem odwidzała.

Wróciwszy do Paryża, otrzymali wizyty od wszystkich znaczniejszych osób dworu, jakoteż zamieszkałéj w mieście możniejszéj szlachty. Xiążę Orleański zaszczycił go różnemi kosztownemi darami, a znajdujący się właśnie natenczas w Paryżu hetman W. Litewski, Ogiński, uczył Borusławskiego początków muzyki. Gdy kasztelanowa Humiecka postrzegła, iż jéj wychowanek okazuje wielki talent do muzyki, oddała go pod przewodnictwo sławnego Gavinies, który mu dawał lekcye na gitarze, i tyle go nauczył, iż nabytą w ten sposób sztuką mógł sobie w późniejszych smutnych kolejach życia nie jednę przykrą chwilę osłodzić.

Hetman Ogiński, słyszawszy zapewne z tem, iż niegdyś karła Jeffrej Hudson w pasztecie na stół postawiono wsadził raz Bogusławskiego w wazę, którą również na środku stołu postawić kazał, zapewniając towarzystwo, iż coś nadzwyczajnego w niéj się ukrywa. Wielka była ciekawość wszystkich — aż oto po skończonym objedzie zdejmuje hetman wieko, a Borusławski wychodzi z wazy. Jego okazanie się wprawiło całe towarzystwo w powszechne zamieszanie. O biedny karle! Była to jedna z owych chwil, w którejby ci się twoja gitara bardzo była przydała. (*D. c. n.*)

— W jednem z główniejszych miast w Niemczech, mieszkały w jednéjże oberży na pierwszem piątrze dwie angielki wdowy, a na drugiem anglik; żyli sobie tam jak najspokojniéj i nie widywali się nigdy. Anglik niezmierny amator muzyki, grywał po całych dniach na fortepianie, tak, że nareszcie znudził swoje pierwszo-piątrowe sąsiadki; te udały się do gospodarza, lecz on im oświadczył, iż granie na fortepianie nie jest zabronione przepisami policyjnemi. Ale razu pewnego, dowiedział się nasz amator muzyki, że jego sąsiadki z 1go piątra dają bal; nic nie mówiąc nikomu zarządził u siebie wieczór muzykalny; sprosił muzykę wojskową z trąbami, tołumbasami, werblami etc. Bal na 1 piątrze zaczynał się o godz. 11, i wieczór na 2em w tymże czasie; na 1em zaczęto kontredansa, na 2em galopada z całą janczarską muzyką, tak że ci na dole taktu schwycić nie mogli; na pierwszem zaczęto galopadę, na drugiem polkę z inwencyonalnemi trąbkami, tak że ci znowu tańczyć nie mogli, i tak trwała ta walka muzykalna blisko do 1 godziny. Damy z 1go piątra przymuszone były prosić o zawieszenie broni, którego warunkiem było, iż wszyscy z 2go piątra zaproszeni byli na bal na 1sze piątro; bawiono się wybornie i z korzyścią dla 1go piątra, bo wdzięki jednéj z wdów tak zapaliły naszego angielskiego amatora, iż ofiarował jéj swoją rękę.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 26 do dnia 27 Czerwca.

Bocheński Tadeusz, Wielopolski Bolesław hr., Schlesinger Wilhelm, Hoss Franciszka, Straszewski Romuald ob., Seidel Karol, Szydłowski Teodor ob., Zakrzeński Karol, z Polski; -- Konopka Ludwik baron, Przesławski Antoni, Rojewska Marya ob., z Galicyi; -- Nagel August, Scholz Karol, Schuster Teodor, Schulte Maxymilian, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Chodylska Julia, Piotrowska Magdalena ob., Slaski Stanisław, Rither Arnold, Baratto Augustyn, Denk Jan, do Polski; -- Szembek Józef hr., Rzepecki Józef, Turczyński Józef, Uwaroff, Gritti Ignacy, Smith Estera, Schleinger Jan, do Galicyi; Strzałkowski Antoni ob., Klingner Jan, Graetzer Ignacy, Mischke Karol, Böhnert Otto, Nagel August, Baucholtz Józef, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 5011.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy Senat Rządzący uchwałą z dnia 30 Maja r. b. N. 2347 D. G. S. zapis całego majątku z gotowizny pareset złotych polskich wynoszącéj i szczupłych ruchomości składającego się, przez zmarłego star. Samuela Leffmana dochód na fundusz gminy starozakonnych niemieckich uczyniony, wśląd art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich zatwierdził, przeto Wydział czyn ten pożyteczny i dobro obdarowanego instytutu na celu mający do powszechnéj podaje wiadomości.

Kraków dnia 23 Czerwca 1845 r.

Senator Prezydujący
KOPFF.
Referendarz L *Wolff.*

Doniesienie prywatne.

Podpisany otrzymawszy upoważnienie utrzymywania własnéj **KAWIARNI z BILLARDEM** w domu pod L. 222 przy ulicy Grodzkiéj, dawniéj *Furmankiewiczów*; ma honor zawiadomić, że z dniem 1 Lipca r. b. wszelkie Trunki po zniżonych cenach przy zwykłéj dobroci zostaną sprzedawane.

(1r.) Julian *Maj.*

Zygmunt Zeisel

DENTYSTA Z WIEDNIA

mieszka przy ulicy Szerokiéj w domu narożnym Pana Zamojskiego pod Nrem 43 na pierwszem piętrze. (17r.)